

# SŁOWO

WILNO, Niedziela, 22 marca 1931 r.

Redakcja: Administracja, Wilno, Zamkowa 1. Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Telefon: Redakcji 1782, Administr. 223.

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opiata pocztowa dołączona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamierzonych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

KARAWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszk.  
DUKSZY — Brat Kosejowy.  
GLEBKIL — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODZCZO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kłosa St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedzarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
SŁONIM — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarsiejski.  
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24. F. Juczewski.  
WARSZAWA — I-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 10 gr. Komunikaty oraz nadawane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach specjalnych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50% drożej. Ogłoszenia cyfrowe o 50% drożej. Terminy drukowania i ogłoszenia przez Administrację zmianie dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego.

## HIPOLIT GIECZEWICZ Sesje zwyczajne obu Izb zamknięte

Sejm uchwala budżetowe poprawki Senatu

Pan Hipolit Gieczewicz przyniesiony smutną żałobą — stratą syna, zdecydował opuścić swoje stanowisko prezesa wileńskiego związku ziemian. Musi zastąpić swego zmarłego syna na wsi w gospodarstwie. Dalej poświęcać się dla Wilna nie może.

Nie chodzi tu o zwyczajnego człowieka i zwyczajną pracę. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że nikt, absołutnie nikt nie potrafi zastąpić p. Hipolita Gieczewicza w tem, co on robił i w tem, czym był dla ziemianstwa wileńskiego.

Chodzi o pracę względnie mało znaną, o pracę pozornie ograniczającą się tylko do jednej warstwy społecznej i dla jednej warstwy społeczeństwa. Ale to tylko pozornie Pan Gieczewicz pełnił pracę, która nie była tak efektywna, jak powiedzmy praca polityczna, o której nie rozpisywał się prasa. Był on jednak w Wilnie jed-

ynym z regulatorów życia społecznego, we wszystkich kwestiach dotyczących rolnictwa i wsi zwracano się do niego o radę. Nigdy pomocy swej nie odmówił, nigdy swej pracy nie poskąpił.

W naszych czasach przyzwyczajeni jesteśmy, że każda praca publiczna jest płatna. Nawet młodzieńcy, pracujący systematycznie w skautingu, otrzymują pensję i tak dalej na wszystkich szczeblach stanowisk społecznych, aż do najwyższych. Pan Hipolit Gieczewicz pracował bezinteresownie. Ale jak pracował! Jego pracę możnaby postawić za przykład każdemu, najlepiej płatnemu ideowcowi na wszystkich niwach społecznych. Będąc już w wieku, w którym mógłby się upomnieć o należyty odpoczynek, pan Gieczewicz cały dzień spędzał w biurze przez okragły rok, udzielając sobie tylko skąpych urlopów wypoczynkowych. Każdą sprawę sam badał, każdej sprawie swój czas i zainteresowanie poświęcał. Stąd miał ogromną znajomość i stosunków i ludzi a przedewszystkiem ustaw, okoliczności, wszystkiego, co się dotyczyło prawnych norm stosujących się do życia wiejskiego. W naszym obszer- nym, chaotycznym ustawodawstwie i rozkazodawstwie rolniczym oriento- wał się jak nikt inny w Wilnie. Wszy- scy zasięgałi pod tym względem rady u tego znawcy. Ponieważ znał naszą wieś nawyot, wszystkie jej in- teresy, potrzeby, przyzwyczajenia, psy- chologię, więc w połączeniu z tą zna- komitą znajomością ustawodawstwa mógł dawać prawdziwie cenne rady i wskazówki.

Zetknięcie się z panem Gieczewi- czem daje pojęcie, co to jest prawdzi- wa mądrość życiowa. Pan Gieczewicz jest jakby wcieleniem tego, co się w dawnych tradycjach szlacheckich mie- ściło w pojęciu opiekuna. Był takim życzliwym, serdecznym, najlepiej ży- czącym, lecz przede wszystkim mąd- rym opiekunem. Ktoś się wyraził, że dla każdej organizacji potrzebna jest współpraca orla, lwa, wółu i... czło- wieka. Orzeł daje rzut ogólny, wyty- ka linię, widzi pracę z górnej strony ideałów, lew daje zapał, wiarg, nie-ustrasżoność, energję, wół — daje pra-

cowniczość, wreszcie... człowiek daje znajomość przywar ludzkich, natury ludzkiej, codziennych ludzkich rzeczy- wistości, możliwości, konieczności.

Par Gieczewicz łączy w sobie wszyst- kie przymioty — głęboką miłość zie- mi, dla której pracował i pracuje, duży zapał do pracy, dla której wszyst- ko poświęcał, natężenie pracowitości i sumiennosci wprost niezwykłe w polskim społeczeństwie, lecz na plan pierwszy występuje w nim... czło- wiek. Człowiek, który zna i rozumie życie. Dlatego szlachecka uprzejmość, która zawsze cechowała pana Gieczewi- cza, ta starszalszacka wykwinna grzeczność, były formą, w której mówił ludziom i społeczeństwu dużo bardzo głębokiej i bardzo mądrej prawdy.

Praca dla dobra społeczeństwa jest tradycją życia p. Hipolita Gieczewi- cza. Przed wojną jest prezesem Wi- leńskiego Towarzystwa Rolniczego. Piastuje ten urząd od samego powsta- nia tej instytucji. Była to wtedy nie- tylko jedyna placówka polska, lecz i prawie jedyna instytucja, do której odbywały się wybory, istniały formy europejskie, jedyna instytucja, repre- zentująca kraj i opinię kraju. Stanowi- sko p. Gieczewicza było więc nade- odpowiedzialne. Piastował je w tych ciężkich czasach niewoli, kierując się głębokim patriotyzmem, nie cofając się przed najcięższymi ofiarami, gdy chodziło o ulżenie doli ciężro przesła- dowanej polskości, której cały wysi-łek i cała polityka zamykała się w słowie „przetrwac”, a cała ideologię nęgli wyrażać słowa „contra spem spero”. Takim, jak pan Gieczewi- cz zawdzięczamy, że kraj ten po- został w polskości i że granice ziemi, która była polską, znaczący białe ko- lumny dworów szlacheckich.

Praca p. Gieczewicza w związku z ziemian, której poświęcił 10 lat życia, obfitowała także w ciężkie i trudne momenty i chwile. Lecz była to praca już zupełnie inna. Na jej ciężarach i nawet tragedjach spoczywało już słońce niepodległości, własnego pa-ństwa.

Wilnianie, żegnając p. Gieczewi- cza, jako opiekuna codziennego, wiedzą, że się nie rozstają z nim, jako z naj- życzliwszym z doradców. Cał.

### STAN RELIGIJNOŚCI W ROSJI SOWIECKIEJ

(KAP). W celu przekonania się o postępach akcji antyreligijnej, związek wojujących bezbożników zwrócił się przy pomocy specjalnych kwestionar- juszów do robotników fabryk moskiew- skich o wypowiedzenie się w tej spra- wie.

Na zawarte we wspomnianych kwestionariuszach pytanie, dotyczące chętności do kościoła, 32 proc. wszy- stkich, biorących udział w ankiecie ro- botników, odpowiedziało, — jak poda- je moskiewska gazeta „Wieczernia- ja Moskwa” — że do kościoła uczę- szcza. Jeśli zauważyć, że ankietę nie była tajną, śmiało można przyjąć, iż w rzeczywistości liczba odwiedzają- cych kościoły, jest co najmniej dwa ra- zy większa.

Tak się dzieje, w Moskwie, wśród robotników, a więc w środowisku, z natury rzeczy najbardziej podlegają- cemu wpływom agitacji bezbożników. Łatwo stąd wysnuć wnioski, jak na- prawdę przedstawia się w tej dziedzi- nie sytuacja w Rosji i jak znikome rezultaty przynosi prowadzona z ta- kim nakładem sił i pieniędzy kampan- ja antyreligijna.

### KOMU SIĘ LOS UŚMIECHNĄŁ

WARSZAWA (PAT) — 21 bm. w 11-tym dniu ciągnięcia 5 klasy 22 Pol- skiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 20 tys. — 34536, 5 tys. — 82985, 145648 176.366, 3 tys. — 25928, 32127 41670 53912 71653 80690 98216.

WARSZAWA. (PAT) — Na początku 25 posiedzenia Sejmu poseł Niedziałkowski (PPS) wniósł o wstawienie na porządek dzienny 3 punktów, które spłyły z wczorajszego porządku dziennego. Wniosek ten lba odrzuć, poczem przystąpiono do spra- wozdania komisji budżetowej o zmianach Senatu do ustawy skarbowej. Zmiany te referował poseł Holyński (BB) wnosząc o przyjęcie wszystkich poprawek Senatu.

### MOWA MINISTRA MATUSZEWSKIEGO

Następnie zabrał głos kierownik Mini- sterstwa Skarbu p. Matuszewski, który prze- dewszystkiem zaznaczył, iż w budżecie wy- raźnie niż w innych wypadkach, daje się od- czuć wzajemna zależność wszystkich

dziedzin naszej rzeczywistości i naszego prawodawstwa.

Liczy budżet naszego noszą charak- ter trojański. Jedne z nich to tylko przewidywa- nia. Takimi cyframi są wszystkie niemal dochody. Budżet nie stwarza tytułów praw- nego do jakichkolwiek bądź wpływów. Pod- stawy te tkwią w innych ustawach.

Druga grupa liczb, to obliczenia zazy- czaj obliczenia noszące się, to gros naszych wydatków, gdy przeszło 2/3 dochodów pa- stwa onajych jest na innych niż budżet

ustawach.

Trzecia grupa — to upoważ- nienia. Poza większość wydatków naka- zanych państwu przez inne ustawy, bu- dżet również stwarza podstawy do zuży- cia państwa na przewidziane cele, dając na- tożądowi upoważnienie. W budżecie naszym

18 w wypadkach, gdy w danych miejscowościach, zwłaszcza wiejskich, odprawia- ne są stałe w tym czasie nabożeństwa; wresz- ci, 5) aby po prowadzeniu sprzedaży na- pojów alkoholowych w butelkach kolejo- wych zastosować zostały konieczne ogra- niczenia, związane z bezpieczeństwem ru- chu, a pozmtem, aby zabroniona została sprzedaż napojów alkoholowych pracow- nikom kolejowym w czasie pełnienia prze- nioz służby.

W imieniu głosowania Senat przy- noweli do ustawy antyalkoholowej 55 gło- sami przeciwko 25 przy jednym głosie nie- ważnym.

PRZEMOWIENIE MARSZAŁKA RACZKIEWICZA.

Po przyjęciu noweli do ustawy antyalko- holowej głos zabrał marszałek Senatu Rac- zkiewicz: W dniu wczorajszym — mówił marszałek — Sejm ślaski przy współudziale władz duchownych i świeckich, oraz lic- nej rzeszy ludności solennie i godnie, w po- ważnym nastroju, obchodził 10-lecie pie- śni. Wierny lud ślaski, 10 lat temu, po- cieklej walce głosami swoimi zdobył pu- łec prastarą ziemię polską i spowodował przyłączenie jej do Macierzy. Ludowi temu

niech rocznica ta będzie dla nas wszyst- kich — cenniejszą niż kiedykolwiek — przy- pomnieniem obowiązków każdego oby- watela Rzeczypospolitej stać na straży jej

całości, wytrwać w pracy na wzmacnienie jej potęgi i wysiłków, zmierzających do po- niedlenia jej wielkości.

Następnie p. marszałek przystąpił do zo- brazowania prac kończącej się sesji, pod- kreślając, że sesja ta stanowi okres bardzo intensywny pracy.

Po przemówieniu marszałka Rac- zkiewicza zabrał głos p. prezes rady ministrów Ślask, odczytując dekret Pana Prezydenta o zamknięciu sesji zwyczajnej i budżetowej Senatu. Na tem posiedzenie zamknięte

Stan zdrowia Pana Marszałka Piłsudskiego

PO POBYCIE NA MADERZE ULĘGI ZNA CZNEJ POPRAWIE FUNCHAL. P.T. — Zdrowie Marszałka Piłsudskiego, dzięki pobytowi na Maderze i zewnętnemu odpoczynkowi od wszelkich obowiązków społecz- nych, znacznie się poprawiło.

Życzenia imieninowe z całego świata DLA PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI

FUNCHAL. PAT. — Marszałek Piłsudski otrzymał 31 worków poczt- nych z życzeniami imieninowymi, wysłanymi mu ze wszystkich stron świata. Prócz tego, wiele takich worków miało być dostarczonych Marszałkowi. P. marszałek zwrócił się do miejscowych władz pocztowych, ty worki te zaczęte zost. na pokład „Wichru”, tłumacząc, że nie ma sekretarza. Kto by zaimponował się korespondencją „Wichru” spodziewany jest w Funchal za jakiś dwa dni. Wyzta „Wichru” nosić będzie charakter nieoficjalny.

Po zgonie kanclerza Mülera

ZWIŹKI PRZEWIEZIŁO DO KREMATORIUM BERLIN. PAT. — Zwioki byłego kanclerza Mülera przewiezione zo- stają w sobotę do krematorium. Flagi na gmachach rządowych opuszczone na połowy maszta.

W ceremonii pogrzebowej byłego kanclerza Mülera wziąć ma udział p. etz: II Międzynarodowy Zjazd Sekreta z generalny belgijskiej part. socjalistycznej Vanvor Broeckde.

ZALOBNIE POSIEDZENIE REICHTAGU

BERLIN. P.T. — Dla uczczenia pamięci byłego kanclerza Rzeszy Müllera od- było się w dn. 21 b. m. w Reichstagu uroczyste posiedzenie żałobne. Na fotelu, który zajmował zmarły, usiadł wieniec, przystrojony białymi liljami. W imieniu party- socjalistycznej part. Reichsdeid i Wels przyjął wieniec przedstawicieli frakcji parlamentarnej.

Nowy rząd Finlandji

HELSINGFORS. PAT. — Prezydent mianował nowy gabinet koalicyj- mieszczańskij w składzie: premier — dr. Sunila (Partja Agaryusz), sprawy zagranicze — dr. Joonen (Partja Agaryusz), spraw wewnętrznych — dr. Joonen (Partja Agaryusz), opieka społeczna — Solja (Partja Agaryusz), finanse — Ymerinen (Partja Agaryusz), spraw wewnętrznych — Kivimäki (Partja Agaryusz). Podział ten dokonany został proporcjonalnie do liczeb- ności aptwji mieszczańskich w gabinetach. Wszyscy członkowie rządu, z wy- jatkami trzech z posłami.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

### Pułkownik Lawrence of Arabia

Od pewnego czasu powtarzają się wiadomości prasowe o tem, jakoby był pułkownik wojsk brytyjskich, a o- statnio szeregowiec lotnictwa armji bry- tyjskiej Lawrence miał zginąć dnia 4 lutego 1931 roku w katastrofie wodo- no — platforma Blackburn Iris III w Plymouth.

Ze względu na to, iż pułkownik Lawrence przez długie lata był wpro- sił legendarną postacią wywiadu angiel- skiego, jego osoba wymaga bardziej szczegółowego omówienia.

W roku 1914 pracował nad wyko- pal-skami w Egipcie, będąc studentem archeologii uniwersytetu w Oxford. Miał wówczas 27 lat. Dzięki dłuższe- mu pobytowi w Egipcie i niesłycha- nym zdolnościom własnym zdołał do- konale opanować różne języki szcze- pów arabskich i do tego stopnia po- znał ich obyczaje oraz warunki życia, że później wielokrotnie udawało mu się występować w roli rodowitego A- raba.

Natychmiast po wybuchu wojny wstąpił do oddziałów angielskich w Egipcie, szybko awansował, a w roku 1916 został mianowany doradcą an- gielskim przy królu Hedzaz, Emirze Feisal. Na tem stanowisku zdołał on zbuntować cały szereg szczeptów arabskich przeciwko okupacji tureckiej i przeszkadzał działaniom wojsk ture- ckich w Syrii.

Był on również twórcą i organiza- torem koncepcji khalifat pan - arab- skiego, dążąc uporczywie do stworze- nia związku szczeptów arabskich pod przewodnictwem Emira Feisala (oczy-wiście pod potekotorem Anglii).

Jego romantyczne przygody w la- tach wojny 1916 — 1918 należą o- becnie do historii i zostały nader bar- nie opisane w książce kapitana Tuohy: „Szpiegostwo w czasie wielkiej wojny...”, o jego własnym dziele: „Bunt na pustyni”, które stanowi nie- zrównany opis obyczajów szczeptów arabskich i całej Syrii.

Po zakończeniu wojny na terenach na których działał Lawrence, nastąpi- ło starcie wpływów francuskich i an- gielskich. Ostatecznie Anglikom nie udało się całkowicie opanować Syrii i Libanu, powstania, organizowane przez Feisala na obszarze mandato- wym francuskim, zostały zgniecione przez generała Gouraud, i w ten spo- sob upadły wielkie plany genialnego awanturnika.

Logicznym skutkiem tych niepow- izeń było usunięcie Lawrence'a, który znikł na dłuższy okres czasu, by po szeregu nieznanych przygód wypły- nął nagle w lotnictwie indyjskim, ja- ko szeregowiec pod nazwiskiem H. Shaw.

Miał on odegrać następnie tajem- ną rolę w czasie ostatniej rewolucji w Afganistanie, która zakończyła się obaleniem emira Amanullaha. Niedaw- no niektóre sowieckie urzędy zaczęły się niepokoić rzekomo obecnością Lawrence'a wśród zbuntowanych gór- ni Kaukazu, przypisywano mu również ostatnie rozruchy w Turcji.

Oficjalnych i prawdziwych danych o śmierci Lawrence'a nie ujrzymy prawdopodobnie nigdy. Może i rzeczy- wiście, jego niesłychana karjera, szro- dociągły niebezpieczeństw, którym niezmiernego uroku dodawał fakt cał- kowitego opanowania dzikich i wa- lecznych szczeptów, jedynie dzięki własnej odwadze i umiejętności obco- wania z nimi, znalazła swój koniec w prostej katastrofie lotniczej. Może jednak był to tylko jeden ze spo- sóbów, aby zniknąć tym razem całko- wicie i rozpocząć nową działalność, pod zupełnie innym nazwiskiem, na jakimś innym klanu świata.

Pewna wyznika w pismach ture- ckich daje wiele do myślenia, mówi się w niej bowiem, o tem iż przesłu- chiwano w sprawie tego właśnie wy- padku lotniczego — lotnika Shaw, który przypadkiem ocalał.

### TRAGICZNA ŚMIERĆ PILOTA KONSTRUKTORA

WARSZAWA. (Pat) — W dniu 21 bm. po połamaniu wydarzyła się ka- tastrofa lotnicza. Ofiarą jej padł inżynier Zygmunt Piławski, konstruktor Państwowych Zakładów Lotniczych, lejący na aparacie własnej konstrukcji typu „Amfibia”. Aparat spadł w pobli- żu kościoła na Ochocie. Lotnik poniósł śmierć na miejscu. Przyczyna katastro- fy nie została jeszcze ustalona. Pra- wopodobnie jednak wypadek został spowodowany przez fałszywy nianewr lotnika.



# ECHA KRAJOWE

## WAKA

— Potrzeba przystanku osobowego. Przed paru laty miejscowa ludność robiła starania w Dyrekcji Kolejowej i w Ministerstwie w sprawie utworzenia przystanku w Waku (Ludwinów) na odcinku Ponań — Landwarów, ale Dyrekcja Kolejowa zażądała zbyt wielkiej sumy pieniędzy na pokrycie kosztów, związanych z uruchomieniem przystanku. Ludność w żaden sposób nie mogła zapłacić żądanej sumy. Na tem rokowania były zakonczone.

A jednak potrzebę przystanku i dziś odzyskała ludność, która ciągle, prawie co dzień, podróżuje do Wina pieszo, koniemi, autobusem, albo pociągami przez Landwarów; do przystanku Ponań nikt z okolicznej ludności nie jeździ, bo za darmo jest.

W razie utworzenia przystanku Waka, przystanek z niego o wiele więcej ludności, niż to była na innych przystankach, jak Ponań, Leśnica i t. d., bo w najbliższej okolicy znajduje się majątek i fabryka hr. Jana Tyszkiewicza, dalej drugi fabryka J. Kurcowa, bardzo blisko znajdują się moce żelazne, wsi, i przystanki z przystanku i młodzieży, która chętnie jeździłaby do szkół wileńskich, o wobec braku przystanku maruje się na wsi.

Latem jeszcze byłby z pewnością ruch letników do miejscowości Waka, bo tutaj przepływa rzeka, niedaleko znajduje się las, a od miasta blisko, bo 13 km. tylko, zyskałaby na tem zarówno ludność miejska jak i wiejska.

Potrzebę przystanku widać i z tego, że dalsze okolice od Wina, jak Landwarów — Ruciszki i Zawasy mają po dwa przystanki na takiej samej odległości, gdzie i okolica mniej zamożna i wogóle ruch jest słabszy. Kolej zabardziej, zdaje się, powinna iść na spotkanie zyczenia ludności, dbając o wygodę podróżujących, że tem samem utwierdziłaby sobie konkurencję z autobusami.

Co do opłacalności przystanku Waka, trzeba powiedzieć, że z pewnością on da większe bez porównania zyski dla kolei, niż inne przystanki.

Wobec tego ludność zainteresowana uprzejmie prosi Dyrekcję Kolejową wezwać w tej sprawie i oczekiwać laskawej decyzji — uruchomienia przystanku dla pociągów — nazwie podmiejskich, które tymczasem zadowoliliby potrzebę ludności.

Koszty urządzenia przystanku tutaj są jaknajmniejsze, bo budynek na poczekalni i kasej jest; nasyp ludność pomogłaby zrobić może bezinteresownie; zasowo też można byłoby objąć się bez stawiania siatek dzielących tor, gdyż inne przystanki i stacje, prócz Wina, nie mają żądnej siatek. Miejsce.

## SMORGONIE

— Rada Miejska m. Smorgoni na ławie uskarżonych. W dniu 6 czerwca 1929 r. Nr. 127 Kurjera Wileńskiego umieszczony został artykuł p. t. „Kłosa pożarów, a Magistrat Smorgoni”. Artykuł ów zarzucał Magistratowi niewykonanie obowiązku zwrócenia w trybie art. 101 k.p.k. i 102 k.p.k. (art. 101 k.p.k. — zwrócenie w trybie art. 102 k.p.k. — zwrócenie w trybie art. 103 k.p.k.)

Rada Miejska, czując się pokrzywdzona, przystąpiła do obrony. Wskazywała na to, że w dniu 6 czerwca 1929 r. Nr. 127 Kurjera Wileńskiego umieszczony został artykuł p. t. „Kłosa pożarów, a Magistrat Smorgoni”. Artykuł ów zarzucał Magistratowi niewykonanie obowiązku zwrócenia w trybie art. 101 k.p.k. i 102 k.p.k. (art. 101 k.p.k. — zwrócenie w trybie art. 102 k.p.k. — zwrócenie w trybie art. 103 k.p.k.)

Uchwała ta, jak każda inna została sła-

## DOM BANKOWY

**M. RYNDZIŃSKI I K. KAUFMANS**

Wilno, ul. Niemiecka 37, tel. 1—70 i 4—40.

Adres telegraf.: „RYNDKAUFBANK”.

Załatwia wszelkie transakcje w zakresie bankowości wchodzące

## POWAŻNY ZARÓBEK

rodatkowy, poza stałą pracą zawodową, zapewniamy każdemu, kto posiada 300 lub więcej zł. wolnej gotówki. Podaj dokładny adres do Tow. WYMIANY HANDLOWEJ Z ZAGRANICĄ w WARSZAWIE, ul. Długa 9, a otrzymasz bezpłatnie wszelkie informacje i wskazówki zorganizowania we własnym domu i własnymi siłami placówki. Trzeba dobrej woli, a przekonasz się, że przemyśle, która zapewni ci byt. Tylko racjonalna, można zarabiać, że można poprawić byt rodzinie i rozszerzyć wytwórczość. Trzeba, że udzielenie informacji żadnych opłat nie pobieramy. Tow. WYMIANY HANDLOWEJ Z ZAGRANICĄ, WARSZAWA DŁUGA 9.

## Asekuracyjny masenmörder

Przed kilku miesiącami, wśród stosu różnych wiadomości z całego świata, znaleźliśmy depeszę z Lipska o aresztowaniu kupca tamtejszego, Tetznera, który zamordował człowieka, po sadził go do swego samochodu i podpalił. Morderstwo miało na celu wywołanie złudzenia, że on sam zginął w płomieniach, dla otrzymania premii asekuracyjnej. Odnegdaj rozegrał się epilog tej straszliwej zbrodni: sąd w Ratyzbonie skazał Tetznera na karę śmierci. Ze się tak stało winna temu jest niecierpliwosć samego Tetznera, który depeszował z Szwajcarii do żony. Nie mógł się doczekać od niej wiadomości — czemu dotychczas nie otrzymała premii? — Aka była treść depeszy, którą wysłał, ale podejrzliwy urząd śledczy depesze te przejął i skonstataował z niej akt oskarżenia. Policja szwajcarska aresztowała Tetznera, na mocy umowy międzynarodowej o wydawaniu przestępców kryminalnych i do Tetznera zasiadł na ławie oskarżonych w Ratyzbonie i razem ze swą żoną.

Niewątpliwie jest to jeden z najbardziej sensacyjnych procesów doby ostatniej. Przedewszystkiem: samo morderstwo, jego tło i osoby grające rolę w tym dramacie, nie są zwyczajne. Czyżżona Tetznera brała udział w zabójstwie, czy nie była? — Różnie mówią, ale nie można się podzielić. Niektórzy uważają, że cięci kobietę, zgwałcił zupełnie, przybił ciętym jak i ją spotkał. — Nie mogła inaczej — odpowiada cicho na pytania sędziego — była chora, pozbawiona umiarkowanej woli. — ((Mąż mógł robić ze



Eryk Tetzner

przywiazaniu do swojej żony. Bez niej byłoby to niemożliwe, on zamordował, ona pojmowała premię asekuracyjną.

Tetzner przez 5 miesięcy siedząc w więzieniu oskarżał się sam. Twierdził, że woli umrzeć, niż powrócić do życia. Coż mu pozostaje — zebrania?

## Austro-niemieckie połączenie gospodarcze

WIEDEN. PAT. — Dzisiejsza prasa poranna potwierdza wiadomość, iż Niemcy i Austria zawierają z powołaniem się na ideę Brianda, proklamować w najbliższych dniach plan ścisłego połączenia gospodarczego o charakterze regionalnym, przy czym Berlin i Wiedeń świadczą gotowość przeprowadzenia rokowań z innymi państwami celem zawarcia z nimi podobnych układów.

BERLIN. PAT. — Według oceny kół poinformowanych unia celna niemiecko-austriacka już z chwilą wejścia w życie obejmować będzie przeszło 80 proc. wszystkich opłat taryfowych. Po względem konstrukcji prawno-państwowej unia oparta zostanie na zupełnie nowych podstawach. Nie zostanie natomiast wprowadzony wspólny departament celny. Samodzielność obu państw w dziedzinie polityki handlowej będzie utrzymana z tem zastrzeżeniem, że rokowania handlowe z innymi państwami, zarówno Niemiec, jak i Austrii, prowadzone być mają na zasadzie wzajemnego porozumienia. Unia ta — gdzie może być, przez obie strony wypowiedziana dopiero po i pływie trzech lat z tem niemożliwym wyłączeniem jednorocznym. Wypowiedzenie nastąpić może tylko za zgodą obu państw.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy Curtius zakomunikował przedstawicielom krajów związków Rzeszy i przywódców stronnictw politycznych, że treść umowy niemiecko-austriackiej podana będzie do wiadomości rządów wszystkich państw, sąsiadujących z Niemcami i Austrią. Rokowania w sprawie ostatecznego zawarcia paktu unii podjęte będą przez rządy niemiecki i austriacki niezwłocznie po świętach Wielkiej Nocy.

## Krwawa awantura polityczna

### HITLEROWCY POBILI KSIĘCIA AUGUSTA WILHELMIA

BERLIN. (PAT.). — W czasie odjazdu z Królewca do Berlina posła hitlerowskiego dr. Goebbelsa i księcia Augusta Wilhelma pruskiego, którzy orali udział w zgromadzeniu publicznym narodowych socjalistów, 800 hitlerowców urządziło na dworcu barliwą demonstrację. Policja przystąpiła do opróżniania dworca kolejowego, przyczem doszło do starć z manifestantami. Policja musiała zrobić użytek z pałec gumowych.

W czasie starcia zostali pobici do utraty przytomności tak dr. Goebbels jak i książę August Wilhelm. Ponadto trzech urzędników kolejowych odniosło ciężkie obrażenia. Aresztowano dwie osoby za stawianie oporu władzy.

## Zuchwały napad rabunkowy

NOWY JARK. (PAT.). — W Filadelfii dokonano niezwykle zuchwałego napadu na City National Bank. W napadzie brało udział 11 bandytów. 5-ciu bronili się, 6-ciu pozostali pod groźbą rewolwerów obojętnie w jednym z pokoiów uwolnili policjantów i 8 interesantów i urzędników banku, a następnie zabrali z kasy 40 tys. dol.

## Skandal literacki

Skandal literacki. NOWY JORK. (PAT.). — Podczas bankietu, wydanego na cześć Borysa Pilniaka, Teodor Dreiser zawiązał z nim znajomość, z tymczasem niedawno laureata nagrody Nobla Levis Sinclaira. Owocem tej znajomości był fakt, iż Dreiser popełnił plagiat, kradnąc 3 tys. słów z książki napisanej przez Levisa Sinclaira o Kosj. Po zajęciu Sinclaira Levis miał powiedzieć, że nie mógł należeć do odpowiedzi na zniechęcenie, ponieważ obecni schwyłali go za rękę.

## W Grodnie

— Sprzedać się w najbliższym czasie nieruchomości, należąca do Masy Upadłościowej b. Grodzieńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Nieruchomości składająca się z 3-ech domów, położonych przy ulicach: Pocztowej nr 1, Orzeszewska nr. 5 i Horodzieńska nr. 8.

Blizsze informacje udzieli osobom lub biurom korespondencji Prezes Zarządu konkursowego Masy Upadłościowej b. Grodzieńskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Grodnie — adwokat Zygmunt Herbaczewski — Grodno, ul. Pocztowa nr. 1.

Od 21 marca do 4 kwietnia r. b. obędzie się

## Tani Tydzień Książki

Duży wybór książek ze zniżką

30% do 70%

przygotowały księgarnie:

Gabethner i Wolff i S-ka, Mickiewicza 7.

Mikulski W. Wileńska 25

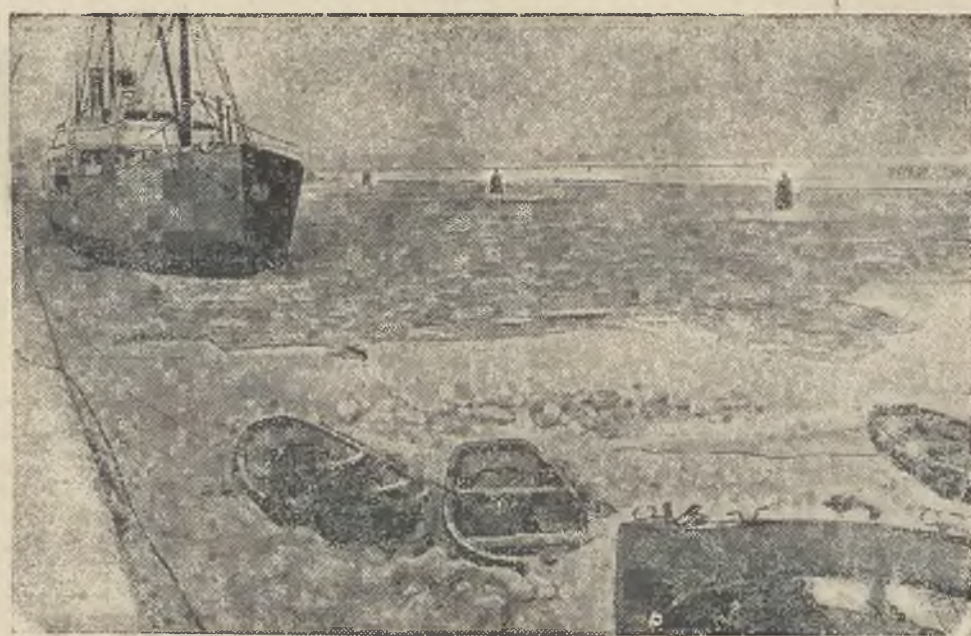
„Ruch” Wileńska 14,

Rutski K., Wileńska 38

Św. Wojciecha, Dominikańska 4

Zawadzki J., Zamkowa 22.

Uwaga: sprzedaż tylko za gotówkę



Zima wciąż jeszcze nie ustępuje. Zamrożnięte brzozy Bałtyku znacznie utrudniają komunikację.

## W WIRZE STOLICY.

### ZYDZI — DO PALESTYNY

Nawet najzagorzalsi antysemita patrzyli przedewszystkiem z przyjemnością na zwarty tłum Żydów, zalegający dworzec Główny. Przedstawiciele miejscowości byli w przytłaczającej większości. Ale to nikogo nie martwiło.

Harczerze w mundurkach, łodaci kupcy w chatkach, kuse dziewczęta brzydkie i szpetne. Cała ta horda jechała do Palestyny. Harcerze, w liczbie 100, by zaciągnąć się w szeregi obrońców Ziemi Świętej przed Arabami, chładcami jako emigranci — koloniści, kilkudziesięciu kupców jako pielgrzymi do świątyni Salomona (czyżby tu w kraju niedość leż wyleci nad zaprotestowaniem wekslami), wreszcie sto zgórą panienek to — przyszłe żony. Podobno w Palestynie jest mało kobiet, werbuje się tedy tutaj transport amatek małżeństwa i już na dworcu w Jerozolimie znajdują mężów.

W automatach peronowych zabrakło biletów, a na peronie miejsca. Bo odprowadzających było pięć razy tyle, co odjeżdżających.

Zajechał specjalny pociąg: pullmany i bagażowe wagony. Trzystu podróżnych przypuściło istny szturm — harcerze wdarli się pierwsi, chładcami stratali dziewczęta. Tu i ówdzie idzie krew z nosa, tamta i owa krzyki, że złamano jej zebro.

Okazało się, że sprzęty hieronimowe ma szczegółowy plan — kazano wszystkim wysiąść i ulokować się według planu. Powszechne zadowolenie i uznanie dla harcerzy. Pokazali co potrafili. Nie dadzą się zjeść w kasie Arabom — mają wigor, temperament.

Oprowadzający śpiewają po hebrajsku poezje o świątyni. Smętne, rozdzierające. Ma ki szlachaj, ojcowie są wzruszeni. Jak bańka babcia wsuwa maszynkę do ręki złotówkę, prosząc by jechał ostrożnie i nie wwrócił pociągu z ukochaną wnuczką Sarcją.

Gwizdek i pociąg rusza powoli. Las chusteczek, parasol, lasek — ostatni wagon znika...

Tłum został. Słychać chlapanie, pojeżdżanie. Ścisk przy wyjściu, gwałt, kłótnie. Wrodzona żywość bierze górę, szwargot coraz szybszy, wykrzykiwania, nawoływania, śmiechy — ulica porwała i wchłania odpróżnionych.

Samotna, zgarbiona drepce zanoszą się od placu babcia Salci. Teraz już jest zupełnie sama.

### POLICJA ZADOWOLONA — OSSEN-DOWSKI NIEZUPEŁNIE

Gdy co ukradają zwykłego śmiertelnika, to nigdy się nie znajduje. Pan przodownik zapisze imię, cję, matkę, wiek, datę gdy umarł, ilość zębów u drugiej z kciaków córki — zapyta: „a kto panu ukradł?” i dowiedziawszy się, że poszkodowany nie

wie ani kto, ani nawet nie zna adresu złodzieja — pójdzie sobie spokojny.

Jeśli głupi zлочыныcy wyrządzają jakiegokolwiek szkody, to osobistości, okradają człowieka stojącego na świątyni to — niada im! Policja wtedy staje na głowie, agenci wychodzą z barów i zaczynają półtropić, węszyć, śledzić, aż wyjadą sprawców. Tylko lekkomyślni, krótkowzroczni, łepi rabusie wzięli do mieszkan wybitnych ludzi.

Ossendowski narobił hałasu i rezultat nie dał na się czekać. Ustalono, że sąsiad pisarza widział przez parę dni kobietę kręcącą się na schodach. W jednej chwili zaarrestowano wszystkie znane policji kochanki różnych apszew.

Przechodzili one procesy przed sportstrzegawczym sąsiadem. Na 130-ej zatrzymanym pewny wzrok i oświadczył: „to ta!”

Mazgajowa nie chciała zeznać. Kłóżył się o nią, wreszcie (czyżby — szturmu) nie skłonił. Zacięła się w uporze.

Agenci pilnie śledzili jej siostrę Marię, która została na wolności. Co dzień odchodziła spacerować na ul. Ogrodową, gdzie znikła nagle. Onegdaj idąc tuż za nią skonstatowali, że wzięła do suteryny, skąd by i na przejście do piwnicy.

Wywiadowcy przetrzęśli piwnicę; w rogu, zakopane głęboko znaleźli dwie drewniane skrzynie. W jednej, starannie poobwiązanej w bibułki były klejnoty egzotyczne Ossendowskiego — w drugiej stos kołczyków, bransolet i złotych torberek. — Lupa ze sklepu jubлера Jakowłaka, okradzionego rdawnia. Przy okazji sławnego pisarza, wykorzystali biedny jubler, o którego nikt się nie troszczył.

Jednak Ossendowski nie jest kontent. Twierdzi, że nie wszystko oddał, zion, brak broszki indyjskiej, kamień tunguskiej. Wywiadowcy są wściekli, bo muszą być nadal czwrti, cała masa „okradzionych” uradowana bo — przy okazji — może i co ich niegdyś odnają. K.

## Mierniczy przysięgły

WŁODZIMIERZ BORON ECKI

Wilno, ul. Reiny 16, m 5 tel. 15—43

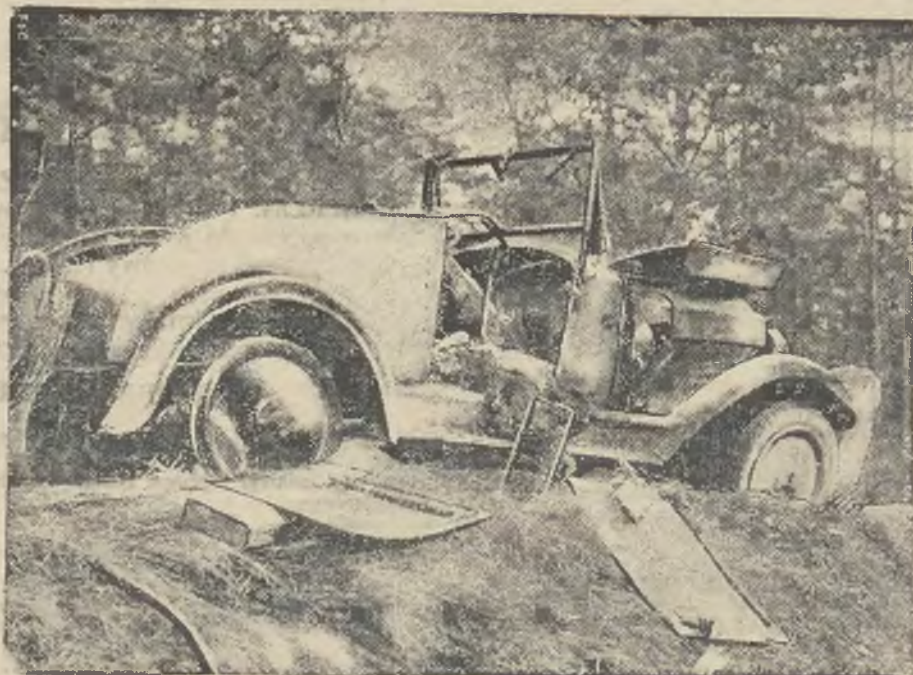
Gwizd prz. jechał od 9 2 16 7 pp

### BATERJE ANODOWE

TYTAN

TYTAN

TYTAN



Tak wyglądało auto Tetznera, po spaleniu, gdy ujawniono w nim zwłoki, rzekomo właściciela, a w rzeczywistości nieznanej ofiary okropnej zbrodni.

chcą go swym autem przypadkowo. Dopiero widząc trupa, bojąc się odpowiedzialności, a z drugiej strony mogą zarobić, powzięli plan spalania go we własnym aucie. Tak czy inaczej

swego „Oppela”. Uderzył go w tył głowy, a następnie usiłował odurzyć eterem, gdy ten jeszcze dawał oznaki życia. Jednakże Ortner wyrwał się z rąk oprawcy, w ostatniej chwili zebrał

całą pozostałą mu jeszcze siłę mięśni, pchnął go silnie i uciekł do lasu. Wiedząc, że nie wszystko oddał, zion, brak broszki indyjskiej, kamień tunguskiej. Wywiadowcy są wściekli, bo muszą być nadal czwrti, cała masa „okradzionych” uradowana bo — przy okazji — może i co ich niegdyś odnają. K.

Z innym poszło Tetznerowi łatwiej. Zamordował go, ale nie od razu spalił auto. Po drodze zatrzymał się w Norymberdze. Począł z zwiłką w wykopaniu szatańskiego planu? Tetzner chciał zjeść prostopu, dobrać kolację. Zaszedł do restauracji, kazał sobie po dać danie, a tymczasem samochód z trupem stał na ulicy przed wejściem do restauracji „Schauderhaff”!!! — dały się usłyszeć na sali sądowej okrzyki gdy usłyszało to powieść. Pani Tetzner tylko głowę zwiesiła jeszcze niżej, wydawała się jeszcze bardziej zgnębiona, bardziej beznadziejna.

Nazajutrz w gazetach lipskich ukazała się krótka wiadomość:

W późnych godzinach wieczornych zakończył się proces przeciwko kupcowi Tetznerowi i jego żonie Emmie.

Po przeprowadzonej rozprawie, która przysięgłych ogłosiła werdykt skazujący za popełnienie morderstwa i usiłowanie pozbawienia życia Alojzego Ortnera na śmierć, za dopłnienie oświadczeń ubezpieczeniowych na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich. Żonę jego, Emmę Tetzner, skazuje się za współudział w zbrodniach na 4 lata więzienia i na 3 lata utraty praw obywatelskich.”

az.







